Filipek, Łobuz (ft. Kubańczyk)

W moich oczach coś się szkli
Ale przecież miałem powód, nic nie czułem tyle dni
(przez tyle dni)
W moich ustach dużo krwi
Choć nie czuję się jak łobuz
Bo to oni byli źli
(to oni źli)
W moim sercu trochę win
Gdy to opisuję znowu sumienie mi mówi: Pij!
życie słodkie jak Jim Bean,
Na tacy chcesz jak Cin-Cin
Czasem się upijasz nim
Każdy wokół gra all in

Chyba za dużo wrzuciłem emocji
Które po czasie były chuja warte
Ale jak jesteś w tym gównie za długo
To wszystko tu wciąga ciebie jak Darknet
Cudowne słowa nie pomagają na bolesną prawdę
Za każdym razem, moja sielanka
Kończyła się dramatem gorszym niż Makbet
Na empatii osiadł kurz
Każdy czeka tak jak Sokół, w swojej poczekalni dusz
Wokół sie obraca róż
Spalam się jak Kazik już nie mam jak się przed tym bronić
w moich plecach trzymam nóż
powiedz czy jestem dobrym człowiekiem
ciągle odczuwam niedobry wstyd
jeżeli karma faktycznie istnieje
to na tym świecie nie zostanie nikt
na tej planecie ludzie się dzielą na gorszych i złych
z tymi pierwszymi się ciągle użeram
z tymi drugimi to łączy mnie kwit

W moich oczach coś się szkli
Ale przecież miałem powód, nic nie czułem tyle dni
(przez tyle dni)
W moich ustach dużo krwi
Choć nie czuję się jak łobuz
Bo to oni byli źli
(to oni źli)
W moim sercu trochę win
Gdy to opisuję znowu sumienie mi mówi: Pij!
życie słodkie jak Jim Bean,
Na tacy chcesz jak Cin-Cin
Czasem się upijasz nim
Każdy wokół gra all in

Daj mi tylko św. Spokój
Odetnij mnie od proroków
Odetnij od polityków
Albo odetnij łapy psom
Moje dziecko będzie miało dług większy niż Amber Gold
A sam jestem dzieckiem, co manualnie musi robić progres
Gimnastykuje się co miesiąc tutaj
By zawiązywać koniec z końcem
Chuj mnie obchodzi czy twój raper nosi Tom Forda czy ….?....
Jakiej nie ubrałbyś na siebie szaty
To tylko szmaty patrzą na torbę
Czasem musi pęknąć litr
W końcu nie jesteś my z ….?....
W naszych żyłach Euro Peace
Czasem musze ci powiedzieć, ze cię kocham, potem iść
Ale wrócę jeszcze dziś

W moich oczach coś się szkli
Ale przecież miałem powód, nic nie czułem tyle dni
(przez tyle dni)
W moich ustach dużo krwi
Choć nie czuję się jak łobuz
Bo to oni byli źli
(to oni źli)
W moim sercu trochę win
Gdy to opisuję znowu sumienie mi mówi: Pij!
życie słodkie jak Jim Bean,
Na tacy chcesz jak Cin-Cin
Czasem się upijasz nim
Każdy wokół gra all in

[Kubańczyk]
Trzeci dzień nie śpię
Z Fifim siedzę na Krawieckiej
I miałem pokonać tę bestię
Dwusetkę zapijam kreskę zmieniło tu się na lepsze
wydaje płytę, jest pięknie
W końcu znalazłem to szczęście
Fałszywki patrzą na pengę
Robię ten rap
Tak to się składa, mijają dwa lata
Kiedy Filipek z Kubańczykiem w Szczecinie po klubach latał
To tanie ciuchy,
Bo mi za suport nikt tam nie zapłacił
A Fifi dostał na melanż i powrót
Wiec na tym koncercie się też nie wzbogacił
Teraz inaczej to trochę wygląda
Bo więcej jest siana
Nie odpierdala, ciągle jest sztama
Nawet jak czasem na sobie te droższe ubrania
Dwóch chłopów wokal
Znamy podwórko
I drogę w ten mainstream
Droga jest kręta
I polecą też łzy
Radość się zdarza, jak jesteś zawzięty

W moich oczach coś się szkli
Ale przecież miałem powód, nic nie czułem tyle dni
(przez tyle dni)
W moich ustach dużo krwi
Choć nie czuję się jak łobuz
Bo to oni byli źli
(to oni źli)
W moim sercu trochę win
Gdy to opisuję znowu sumienie mi mówi: Pij!
życie słodkie jak Jim Bean,
Na tacy chcesz jak Cin-Cin
Czasem się upijasz nim
Każdy wokół gra all in